

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł
Łódź
wtorek
27 grudnia
1949 r.
Rok V
Nr 355
(1618)

Pozdrowienia z całego świata dla Generalissimusa Stalina

MOSKWA, 26.12. Z okazji 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina napływają nadal z całego świata do Moskwy powitalne orędzia i serdeczne pozdrowienia od mężów stanu, partii komunistycznych i robotniczych oraz międzynarodowych organizacji demokratycznych.
Prasa radziecka ogłosiła pełne teksty depesz, przesłanych przez mężów stanu państw demokracji ludowej.

Pozdrowienia nadesłali ponadto: prezydent Francji — Auriol, prezydent Finlandii — Paasikivi, prezydent Austrii — Renner, cesarz Etiopii — Haile Selassie, premier Francji — Bidault, premier Anglii — Attlee, premier Włoch — De Gasperi, premier Szwecji — Erlander, premier Belgii — Eyskens, premier Norwegii — Gerhardsen, generalny sekretarz ONZ — Trygve Lile, premier Iranu — Sajed, premier Luksemburga — Dupont, premier Finlandii — Fagerholm, kanclerz Austrii — Figl, premier Izraela — Ben-Gurion, minister spraw zagranicznych Danii — Russmusen, premier Indii — Nehru, premier Islandii — Tirs, ambasador amerykański w Moskwie — Kirk.

Terror wobec Polaków we Francji zmusił rząd RP do zastosowania środków retorsji — ale humanitarnych i sprawiedliwych Nota MSZ do ambasady francuskiej

WARSZAWA (PAP). W związku z notą ambasady francuskiej z dnia 17 grudnia rb. w której ambasada wysuwa twierdzenie, że Rząd Polski przez wydalenie profesorów francuskich z Polski naruszył konwencję kulturalną polsko-francuską i utrudnia działalność Instytutu Francuskiego i jego filii w Polsce — Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do ambasady francuskiej w Warszawie notę, w której stwierdza:

1 Pięciu profesorów (spośród 11) co do których zażądano, by opuścili Polskę, było przesłuchanych przez milicję. Przesłuchanie odbyło się w sposób jak najbardziej uprzejmy, następnie pozostawiono im jeszcze 48 godzin na załatwienie spraw osobistych i pożegnania się z rodzinami i znajomymi.

Jeśli chodzi natomiast o polskich inspektorów szkolnych i nauczycieli, którzy w pierwszym rzędzie stali się ofiarami francuskich zarządzeń policyjnych, postąpiono z nimi w sposób jak najbardziej brutalny. Po aresztowaniu zostali oni wysiedleni pod eskortą policji bez możliwości zabrania ze sobą czegokolwiek bez możliwości pożegnania się z rodzinami. Jedną z wysiedlonych nauczycielek polskich nie miała możliwości zobaczenia swego ciężko chorego dziecka, które zmuszona była pozostać w klinice we Francji.

W tych warunkach ambasada francuska, reprezentująca rząd, na którego organa spada wina za tak brutalne postępowanie — nie ma żadnego prawa dawania lekcji moralności rządowi polskiemu, który swym postępowaniem dał dowody humanitarności i sprawiedliwości.

2 Profesorowie francuscy zostali wezwani do opuszczenia Polski w odpowiedzi na wydalenie z Fran-

cji polskich inspektorów i nauczycieli. Władze polskie aczkolwiek nie miały tym profesorom nic do zarzucenia, były zmuszone wezwać ich do opuszczenia Polski, traktując ich w odpowiedni sposób.

Władze francuskie w tym 2 ministrów, oświadczyły, co zresztą zostało przytoczone w powyższej notce, że członkowie polskiego ciała pedagogicznego wysiedleni z Francji, prowadzili nielegalną działalność.

Gdyby oświadczenie to zawierało w sobie choć cień prawdy, władze francuskie mogły postawić tych ludzi przed sądami francuskimi.

Zwykłe wysiedlenie ich, poprzedzone zarzutami stanowiącymi kłamstwo w stosunku do tych osób, dowodzi, że władze francuskie wprowadzają w życie dawno już ustalony plan, co zresztą zostało podniesione w czasie obrad polsko-francuskiej podkomisji kulturalnej w Warszawie. Plan ten, skierowany przeciwko szkolnictwu polskiemu we Francji, przewidywał m. in. wysiedlenia z Francji nie ponoszących żadnej winy inspektorów szkolnych i nauczycieli.

Wobec powyższego naruszenia przez rząd francuski ducha i litery konwencji kulturalnej polsko-francuskiej, rząd polski miał prawo za-

stosować środki retorsji, jakie uważał za stosowne.

3 Mówiąc o krokach przedsięwziętych przez rząd polski w stosunku do profesorów francuskich, ambasada francuska twierdzi, że mają one na celu „świadome zniszczenie całej pracy kulturalnej, prowadzonej w Polsce przez Instytut Francuski w Warszawie i jego oddziały na prowincji”. Ambasada francuska nie omisszała przy tym pominąć milczeniem problemu odpowiedzialności za ten ewentualny stan rzeczy.

Jak z powyższego jasno wynika odpowiedzialność za taki stan rze-

czy spada na władze francuskie, które zagrażając poważnie działalności szkolnictwa polskiego we Francji, nie tylko pogwałciły konwencję kulturalną polsko-francuską, ale same zaskoczyły normalnej działalności Instytutu Francuskiego w Polsce.

W tych warunkach wykonywanie w przyszłości układów polsko-francuskich, w tym również i konwencji kulturalnej, uzależnione jest jedynie od zmiany przez rząd francuski jego antypolskiej postawy. Rząd polski bowiem, jak zawsze, gotów jest wypełnić swe zobowiązania względem innych państw.

Żołnierze holenderscy przeciw wojnie w Indonezji

HAGA, 26.12. Donoszą z Amsterdamu, że tamtejszy sąd wojskowy skazał 40 żołnierzy holenderskich na kary więzienia za odmowę wyjazdu na front indonezyjski.

Holenderskie sądy wojenne, rozpatrzyły dotychczas łącznie 1,200 podobnych spraw.

Na Węgrzech unieszkodliwiono amerykańsko-angielską bandę szpiegowską Komunikat węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

BUDAPESZT, 26.12. W Budapeszcie opublikowano komunikat wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wynikach śledztwa w sprawie szpiegowskiej i sabotażowej działalności na terenie Węgier, aresztowanych przez władze bezpieczeństwa publicznego: obywatela amerykańskiego Roberta Vogelera, obywatela brytyjskiego Edgara Sandersa i obywatela węgierskiego Imre Geigera.

Komunikat stwierdza, że Vogelger, Sanders i Geiger utworzyli na Węgrzech rozgałęzioną organizację szpiegowską i zajmowali się szpiegostwem i sabotażem, skierowanym przeciwko interesom Państwa Węgierskiego. Dla swej szpiegowskiej i sabotażowej działalności wykorzystali oni legalny aparat i kontakty

handlowe dyrekcji towarzystwa akcyjnego „Standard” na Węgrzech. Jednocześnie zwerbowali oni w charakterze swych agentów elementy, nie związane z tym towarzystwem, lecz zajmujące się wyłącznie szpiegostwem. M. in. zwerbowali oni w charakterze swych agentów byłego gubernatora Karola Wascha, córkę byłego ministra spraw wewnętrznych z okresu Horthy'ego, Mariette Sczilovskya, baronową Edinę Dory i ks. dr. Istvana Justa.

Robert Vogelger, który już od wielu lat był zawodowym agentem różnych organizacji amerykańskich, po zakończeniu drugiej wojny światowej z rozkazu kierowników wywiadu — został kierownikiem węgierskiej filii amerykańskiego towarzystwa akcyjnego „International Standard Electric Corporation”, aby móc lepiej zamaskować działalność szpiegowską.

Edgar Sanders, współpracownik wywiadu angielskiego, po wyzwoleniu Węgier wrócił z rozkazu swych mocodawców w 1947 roku do kraju, aby kontynuować swą działalność szpiegowską w charakterze przedstawiela wyżej wspomnianego amerykańskiego towarzystwa akcyjnego „Standard”. Vogelger, Sanders i Geiger przy pomocy swych agentów przesyłali do zagranicznych ośrodków szpiegowskich informacje o charakterze ekonomicznym i wojskowym, plany techniczne, które stanowiły tajemnicę wojskową, mapy i rozmaite materiały przez nich zbierane pod pretekstem działalności go spodarczej.

Z rozkazu swych amerykańskich mocodawców Vogelger, Sanders, Geiger i ich wspólnicy dokonali szeregu aktów sabotażu. Ponadto spekulowali walutą i zajmowali się szmuglerstwem.

Za wszystkie te przestępstwa organa bezpieczeństwa publicznego aresztowały Vogelera, Sandersa, Geigera i ich 11 wspólników. W obliczu olbrzymiego materiału dowodowego, który wpadł w ręce władz węgierskich w czasie aresztowania wymienionych wyżej osób, przyznały się one do winy, składając szczegółowe zeznanie.

Edgar Sanders - ulubieńcem Foreign Office Oświadczenie węgierskiego Min. Spraw Zagranicznych

BUDAPESZT, 26.12. Węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opublikowało następujące oświadczenie:

„19 grudnia brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych powiadomiło posła węgierskiego w Londynie, że Anglia przerywa rozpoczęte z Węgrami rokowania handlowe i finansowe, do chwili uwzględnienia przez rząd węgierski jej żądania, by pracownik konsulatu brytyjskiego mógł odbyć na osobności rozmowę z obywatelem brytyjskim — Edgarem Sandersem, aresztowanym przez władze węgierskie i oskarżonym o szpiegostwo, sabotaż i inne poważne przestępstwa.

W związku z tym węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza że:

1) komunikat brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych opublikowano w 3 dni po oświadczeniu delegacji węgierskiej, która już od października prowadziła w Londynie rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego i finansowego, że wraca ona do Budapesztu, ponieważ ze strony angielskiej wysunięto nowe żądania, sprzeczne z porozumieniem wstępnym.

2) Komunikat angielski należy uważać za próbę wywarcia presji na rząd węgierski w celu uzyskania dla zajmującego się szpiegostwem obywatela angielskiego specjalnych warunków, sprzecznych z ustawodawstwem węgierskim i wymuszenia w wyniku końcowym jego bezkarności.

Rząd węgierski z wielkim zdziwieniem zmuszony jest skonstatować, iż rząd Wielkiej Brytanii usiłuje uzależnić węgiersko-angielskie stosunki gospodarcze od sprawy aresztowanego Sandersa, oskarżonego o szpiegostwo.

3) W dziedzinie anglo-węgierskich stosunków ekonomicznych rząd węgierski nie zamierza aprobować prób wywierania nań nacisku tego rodzaju środkami i jak najbardziej kategorycznie odrzuca tę próbę rządu brytyjskiego, tym bardziej, iż utrzymywanie węgiersko-angielskich stosunków ekonomicznych posiada dla Wielkiej Brytanii niemierniejsze znaczenie, niż dla Węgier.

Na pomoc szpiegowi pospieszyło poselstwo USA

BUDAPESZT, 26.12. WYDZIAŁ PRASY WĘGIERSKIEGO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH OPUBLIKOWAŁ NASTĘPUJĄCE OŚWIADCZENIE:

„Poselstwo Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie w imieniu swego rządu wręczyło 20 grudnia rb. węgierskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych notę w związku ze sprawą obywatela amerykańskiego Vogelera, aresztowanego za szpiegostwo i inne przestępstwa. W nocie tej rząd USA wyraża oburzenie w związku z tym, że władze węgierskie nie zadościł życzeniem strony amerykańskiej aby aresztowanemu szpiegowi przyznać specjalne warunki i specjalnie go traktować.

Nota bezpodstawnie domaga się zwolnienia Vogelera i wypłacenia mu odszkodowania za jego aresztowanie. Nota zawierająca oszczercze wypady pod adresem Węgierskiej Republiki Ludowej, grozi represjami i podaje do wiadomości, iż rząd amerykański zakazuje obywatelom amerykańskim wyjazd na Węgry w celach prywatnych.

W odpowiedzi na tę notę węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło 24 grudnia w imieniu rządu Węgierskiej Republiki Ludowej posłowi Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie notę w której prosi o zakomunikowanie rządowi USA co następuje:

„W wyżej wymienianej nocie rząd Stanów Zjednoczonych pod pretekstem obrony „elementarnych praw człowieka” i „zasad sprawiedliwości istniejących wśród narodów cywilizowanych” występuje w istocie rzeczy w obronie obywatela ame-

rykańskiego który swą oficjalną działalność ekonomiczną na Węgrzech, swą pozycję społeczną wykonywał dla działalności dywersyjnej i sabotażowej skierowanych przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej.

Rząd węgierski zmuszony jest oświadczyć, że w ciągu ubiegłych miesięcy niejednokrotnie stwierdził no w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że przedsiębiorstwa amerykańskie i obywatele amerykańscy, systematycznie nadużywając praw ekonomicznych, zagwarantowanych im przez Państwo Węgierskie, zajmowali się na Węgrzech szpiegostwem, dokonywali przestępstw ekonomicznych i politycznych z uszczerbkiem dla interesów Państwa Węgierskiego i z pogwałceniem jego ustaw. Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej w sposób najbardziej kategoryczny oświadcza, że w żadnym wypadku nie zamierza zapewnienia prawa swobodnej działalności i niekarności takim osobom, które prowadzą aktywną działalność przeciwko istnjącemu na Węgrzech ustrojowi demokratycznemu i przeciwko narodowi węgierskiemu.

W swej nocie rząd Stanów Zjednoczonych powołuje się na zawarty w roku 1938 między Stanami Zjednoczonymi i Węgrami układ o przyjaźni i współpracy na mocy którego obywatele USA korzystają na terytorium Węgier z prawa do obrony i bezpieczeństwa, przewidzianego

przez prawo międzynarodowe. Układu tego Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej zawsze dotrzą przestrzegając i zamierza przestrzegać go w przyszłości wobec takich obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy pobyt swój na Węgrzech wykorzystują w istocie dla ekonomicznej, kulturalnej, lub temu podobnej pokojowej dozwolonej działalności. Lecz ani zawarty w r. 1936 układ między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami, ani prawo międzynarodowe w ogólności nie zawierają takich postanowień, które zobowiązywałyby Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej do zapewnienia w swym kraju swobody i bezkarności szpiegom, sabotażystom itp. wrogim elementom, nie zawierają również postanowień, na podstawie których konsul USA mógłby pretendować do specjalnych praw w odniesieniu do obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy aresztowani zostali za takie przestępstwa.

Ponadto Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej konstatuje ze zdziwieniem, że rząd USA usiłuje w swej nocie zastosować wobec Węgier groźby, co jest rzeczą zupełnie niezwykłą między państwami utrzymującymi z sobą stosunki dyplomatyczne i brutalnie narusza suwerenność Węgierskiej Republiki Ludowej.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej w sposób jak najbardziej kategoryczny odrzuca te groźby, podobnie jak odrzuca w ogólności notę rządu USA z 20 grudnia, jako nową brutalną próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy Węgierskiej Republiki Ludowej.

„Ich bin Franzose...“

„Z każdego wyjazdu przywoziłem informacje — zeznaje przed sądem agent francuskiego wywiadu, Bukisow — De Mere pouczał mnie, jak sporządzać plany i dokonywać obserwacji. Uczył mnie rozpoznawania poszczególnych typów samolotów na lotniskach, demonstrując mi u siebie odpowiednie modele samolotów wojskowych, jak również rysunki dystynkcji wojskowych, używanych w Wojsku Polskim“.

Pan De Mere pod osłoną paszportu dyplomatycznego — dokumentu cieżącego się pełnym poważaniem u władz Polskiej Ludowej — za pośrednictwem szajki Bukisowów, Feldeisenów, Hildów, Hoffmanów, zdrajców Kubisiaków i ich godnych kompanów zdobywał informacje o politycznym, gospodarczym i militarnym po tencjale naszej Ojczyzny. Wiadomości te miały być wyzyskane na szkodę Polski oczywiście nie przez Francję, która w swojej obecnej, zmaszablowanej postaci jest tylko pionkiem w rękach imperialistów. Dla wiadomości z Wrocławia Warszawa, a nawet Paryż były tylko punktami przelotowymi. Przeznaczone one były dalej i szły dalej poza kanał i poza Atlantyk.

Fakty te są już dobrze znane polskiej opinii publicznej. Obnażył je z całą jasnością pechowy dla francuskiej „diplomacji“ wypadek Robineau.

Wyszło wtedy na jaw jakie zadania spełniają dyplomatyczne i konsularne przedstawicielstwa francuskie w Polsce Ludowej.

Proces wrocławski mówi jednak więcej. Proces wrocławski demaskuje nie tylko właściwą rolę takich „przedstawicieli“ Republiki Francuskiej, jak De Mere, Guy Monge, Humm, Boite, Leautier, Bardet czy gen. Tessier.

Demaskuje on przede wszystkim ohydne metody zbrodniczej kłiki, która w myśl waszyngtońskich dyrektyw rządu Francji, coraz bardziej spychając ją w przepaść nędzy, anarchii i zwasalizowania politycznego.

Francja i naród francuski zawsze cieszyły się sympatią Polski. Pamiętam, że jest to kraj, w którym znalazła przystałość nasza postępową emigracja po powstaniu listopadowym, w którym tworzyli Mickiewicz, Słowacki i Chopin. Pamiętam, jakie więzy łączyły rewolucjonistów obu krajów, gdy Jarosława Dąbrowskiego okrzyknęli swoim wodzem paryscy komunardzi. Dzisiaj-

sza Francja jest dla nas przede wszystkim ojczyzną Thoreza, Joliot-Curie i Pawła Eluarda, ojczyzną ludzi postępu, świątliwych umysłów przyjaciół Polski.

Jak się więc stało, że wśród przedstawieli dyplomatycznych Francji, do której odnosimy się tak przyjaźnie i szczerze znaleźli się ludzie w rodzaju Robineau, Bassaler, De Mere, Tessier?

W sprawozdaniu z procesu wrocławskiego czytamy m. in. „w odpowiedzi na pytania swego obrońcy Yvonne Bassaler stwierdza, że dla francuskiego funkcjonariusza konsularnego wyjazd do Polski możliwy był tylko wtedy, kiedy zobowiązywał się do współpracy z wywiadem“...

Tajemnica wyjaśnia się. Przyjeżdżają do nas nie ludzie, którzy reprezentują prawdziwą Francję, ale starannie dobrani i wyszkoleni agenci wywiadu na brudną robotę szpiegowską. Jakie elementy wykorzystują oni do tej roboty? Wśród oskarżonych mamy obywateli polskich w rodzaju Kubisiaka, który, jak sam zeznaje, w czasie okupacji hitlerowskiej nie należał do konspiracji — ale przystąpił do niej zaraz po wyzwoleniu, uważając widocznie, że walczyć trzeba nie z rządem Hitlera a z... Demokracją Ludową, z Nową Polską. Drobny fakt, ujawniony podczas rozprawy jeszcze dobitniej charakteryzuje sylwetkę tego sprzedawczyka. Wciągnął on w szeregi agentów swego brata, Jacka Kubisiaka, bo „nie chciał, aby kto inny zarobił“. Wzruszający zaiste objaw rodzinnej solidarności! Oskarżony Kubisiak zarobił też podczas pracy we francuskim wywiadzie skromną sumkę 600 tys. zł.

Takich to „polskich“ obywateli wciągał wywiad francuski do wspólnej pracy, obfitującej w momenty tak ciekawe, jak zatrucie gazem węglowym walczyńskich górników. Ru-

dolf Hilsher, który usiłował zniszczyć hutę szkła w Kunicach, i Wilhelm Hild, pracując pod rozkazami pana De Mere, zmienili tylko szefa. Robota pozostała mniej więcej ta sama. Jako NSDA-powcy zaprawili się podczas okupacji w niszczeniu nie tylko fabryk, ale i całych miast. Wywiad francuski wykorzystywał ich „fachowe doświadczenie“.

Wśród obywateli francuskich, skazanych przez sąd we Wrocławiu, jedna tylko Yvonne Bassaler nosi francuskie nazwisko. Inne nazwiska przypominają nam nie tyle Francję, ile Niemcy. To fakt wiele mówiący. Wywiad francuski „przytułił“ eks-hitlerowców, którym niebardzo by się uśmiechał pobyt w demokratycznej Republice Niemieckiej odcinającej się ostro od tego rodzaju elementu.

— „Ich bin Franzose!“ — zawołał przed sądem „obywatel francuski“ Feldeisen, wywołując powszechny śmiech na sali.

Na ławie oskarżonych zasiadają nie ludzie drogiej naszemu sercu Francji Thoreza i Joliot-Curie, lecz zbieranina międzynarodowych metod, wykorzystywana przez wywiad imperialistyczny. Ludzie ci nie mają nic wspólnego z prawdziwą Francją, z jej ludem, który ręką z nami walczy o pokój, który słowami Marcel Cachina przestał nam serdecznie pozdrowienia. Naród francuski w szeregu wieców i rezolucji protestacyjnych uchwalonych przez postępowe organizacje ostro i stanowczo potępił ekscesy rządu francuskiego w stosunku do niewinnych obywateli polskich, jego bezprawne postępowanie w stosunku do konsula Szczerbińskiego, posiadacza paszportu dyplomatycznego. Naród francuski z pogardą i wstrętem odcina się od szajki zdrajców, sprzedawczyków i zbrodniarzy zaśiadających na wrocławskiej ławie oskarżonych.

W dniu 25 grudnia 1949 r. zmarła, opatrzona Św. Sakramentami, przeżywszy lat 65 nasza ukochana matka, teściowa i babcia
S. † P.
BERTA ZIELIŃSKA
z OTTÓW.
Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dziś, dnia 27.12. 1949 r. o godz. 14 z domu żałoby przy ul. Leszczowej 2 (Ruda Fab.), na cmentarz kat. w Rudzie Fab., o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
CÓRKA, ZIEĆ, SYN, SYNOWE i WNUKI

Dnia 25 grudnia br. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 81
S. † P.
Jan Gustaw Hejman-Jarecki
Dr MEDYCINY, MAJOR W. P.
Członek honorowy Towarzystwa Lekarskiego w Częstochowie.
Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 28 grudnia o godzinie 14.30 z kaplicy na Starym Cmentarzu Katolickim do grobu rodzinnego.
O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
CÓRKA i RODZINA.

Dnia 24 grudnia 1949 r. zmarł opatrzony Św. Sakramentami, w wieku lat 76
S. † P.
Dr. med. Franciszek Zwierzchowski
Profesor Uniwersytetu Łódzkiego
General Brygady W. P. w st. sp.
Odznaczony Komandorią Orderu Polonia Restituta, Krzyżem Oficerskim Orderu Francuskiej Legii Honorowej i innymi.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 grudnia o godz. 11 z kaplicy na Starym Cmentarzu Katolickim, ul. Ogrodowa, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
CÓRKA, SIOSTRA, ZIEĆ i WNUK.

Dnia 24 grudnia 1949 r. zmarł w wieku lat 76
S. † P.
Dr. med. Franciszek Zwierzchowski
Profesor Uniwersytetu Łódzkiego
Kierownik Katedry i Klinik Dentystyki Zachowawczej U. Ł.
Zmarły był współorganizatorem Wydziału Stomatologicznego Uniwersytetu Łódzkiego.
Dzięki Jego nieustraszonemu wysiłkom oraz wybitnym zdolnościom organizatorskim powstały w Łodzi największe w Polsce Kliniki Dentystyki Zachowawczej.
W Zmarłym nestorze stomatologii polskiej tracimy nieocenionego przelozonego i nauczyciela.
ASYSTENCI i PERSONEL
KLINIKI DENTYSTYKI ZACHOWAWCZEJ
przy ul. Nowotki 21.

Dnia 24 grudnia 1949 r. zmarł w wieku lat 76
S. † P.
Dr. med. Franciszek Zwierzchowski
Profesor Uniwersytetu Łódzkiego
Dyrektor Polikliniki Stomatologicznej C. Z. P. Wl.
Zmarły był twórcą pierwszej w Polsce społecznej uniwersyteckiej placówki stomatologicznej. Swoją wytrwałą pracą dał łódzkiemu światu pracy szeroką pomoc lekarsko-dentystyczną, a stomatologii polskiej zakład naukowy nowego typu.
W Zmarłym tracimy świętego kierownika i profesora.
WSPÓŁPRACOWNICY
POLIKLINIKI STOMATOLOGICZNEJ
C. Z. P. Wl.

S. † P.
WACŁAW KONDRATOWICZ
notariusz, em. sędzia Sądu Najwyższego
opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 23 grudnia 1949 r.
Pogrzeb z kaplicy ementalnej przy ul. Ogrodowej odbędzie się w dniu 27 grudnia 1949 r. o godz. 14.
O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
ŻONA.

S. † P.
KRZYŚ KUNKEL
Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 24 grudnia br. nasz ukochany synek, wnuczek i braciśzek
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 grudnia br. o godz. 16 z kaplicy przedpogrzebowej na Starym Cmentarzu Katolickim przy ul. Ogrodowej,
o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu
RODZICE, BABKA i BRAT.

Pomnik Mickiewicza w Warszawie
WARSZAWA, W dniu 24 bm. w 151 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza odbyła się w Warszawie uroczystość założenia aktu erekcyjnego pod pomnik wieszcząca na Krakowskim Przedmieściu u wylotu ul. Trębackiej.
Uroczyste odsłonięcie odbudowanego ofiarnością społeczeństwa pomnika odbędzie się w 5 rocznicę wyzwolenia Warszawy, tj. w dniu 17 stycznia 1950 r.

ALEKSY TOŁSTOJ (5)
ZDARZENIE NA STATKU
Przekład Mariana L. Bielickiego
— Ta dama nie jest Rosjanką — z nutą niepokoju w głosie, odrzekł Murzyn.
Postawił u nóg profesora walizkę i jakby przeciężając dręczące go przykre uczucie strachu, podszedł do missis Rebus. Uchylił kapelusza.
— Nie chciałym być natrętem, ale wydało mi się...
Ester Rebus uwolniła podbródek z kołnierza płaszcza i wilgotnymi ustami uśmiechnęła się kusząco.
— Pan się myli, nie znamy się.
— Proszę mi wybaczyć, przepraszam, — cofnął się zmieszany, ukłonił się i wrócił do swego towarzysztwa.
— Omyliłem się, ta pani jest Angielką... Nie znamy się... — zrzucił kapelusz i otarł czoło. — Trochę się przestraszyłem... Strach — to jest nieprzyjemne uczucie... Wysysamy go z mlekiem czarnych matek...
— Przestraszył się pan tej obywatelki? A to dlaczego?
— Przypomniała mi... jej spojrzenie przypomniało

mi to, o czym chciałbym zapomnieć, właśnie tu, w Rosji.
— Niech pan opowie. Coś miłosnego?
— Psinko, słowo daje, chodźmy już na statek.
— Zostaw mnie...
— Kobietom się nie odmawia, missis Szura... ale słuchać na noc opowiadań Murzyna...
— Właśnie, na noc...
— Będzie pani źle spała.
— Gwiżdżę na to, tak czy owak dokucza mi chroniczna bezsenność.
— Niby tobie? — zdziwił się profesor.
— Mister Hopkinson, proszę się przyznać — ma pan jakąś tajemnicę...
Murzyn, nie odpowiadając, zwrócił oczy na missis Rebus. Twarz jej, aż po nosek, tonała już znowu pod szerokim kołnierzem. Nerwowo tupiała nóżką. Nie spuszczała z Hopkinsona magnetyzujących oczu. Szura głośno szepnęła:
— Wpatrzyła się, jak ciełe...
Gusiew, wracając z kluczami, przesłonił sobą missis Rebus. Wtedy oderwała się od ściany i przeszła obok Hopkinsona tak blisko, że zapach jej perfum uderzył go w nozdrza. Musnąwszy go ramieniem i jakby odsłaniając dziwny blask oczu, wysunęła podbródek, ukazując najsztelniejszy w świecie uśmiech:
— Będziemy rozmawiać na statku po angielsku, bardzo się z tego cieszę. Pogoda będzie piękna. Dobrej nocy — i weszła na statek.
Hopkinson nie zdążył odpowiedzieć. Rodionow powiedział w zamyśleniu:
— Dziwna rzecz — usta, oczy, w ogóle. Oczy nie kłamią. Kobiety kłamią uśmiechem.

— Elegancka damulka — syknęła Szura — Wdzieliście, jakie pantofelki, pończochy? A płaszcz z jakiego materiału? Wszystko modne, kontrabandy na niej co najmniej za dziesięć tysięcy.
— Czego ta dama chce ode mnie? — z wielkim zaniepokojeniem zapytał Hopkinson. — Czego ode mnie chce?
Towarzysze podróży nie odpowiedzieli.
Ruszyli w kierunku trapu, prowadzącego na statek. W tej chwili obok nich przepłynęły na plecach nagiego po pas tragarza, nowiuteńkie, oblepione pstrykami nalepkami, walizy. Tuż za nim kroczyli dwaj cudzoziemcy — ogoleni, siwi, rumiani, w szarych kapeluszach barwy szurczego podbrzusza, palta mieli przerzucone przez ramię, kieszenie brunatno-fioletowych marynarek wypchane tygodnikami i gazetami.
Niższy z nich — rumianolicy i krągły jak jabłko — tłumaczył:
— Zapewniam, że wsiedli do dorożki od razu za nami.
Drugi, wyższy, o zapadniętych oczach:
— Wierzę panu, mister Limm, ale sam, na własne oczy widziałem, jak mister Skiles zmieniał w bufecie pieniądze, a mister Smiles pił narzan.
— A więc któryś z nas się myli, mister Pedotti — Niewątpliwie, mister Limm.
— Gotów jestem złożyć się, że Skiles i Smiles będą tu za trzy minuty. Zgoda?
— Nie jestem, mister Limm, wielkim wielbicielem zakładów. Ale — zgoda.
— Dziesięć szylingów.
— Pan nie ma zapewnionej spokojnej starości, mister Limm. Zgadząm się.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M O 253 80, Pogotowie Ratunkowe PCR 104.44, 184-15, 117-11

Dyżury apiek

Dziś nocy dyżurują apteki: Antoniewicz (Sz. Pabianicka 66), Danielecki (Piotrkowska 127), Górczycki (Daszyńskiego 59), Karlińska (Wschodnia 54), Apteka Społeczna Nr 50 (Zielony Rynek 37), Zagórowskiej (Limanowskiego 37).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA: o godz. 19.15 „Maria Stuart”. TEATR POWSZECHNY — o godz. 19.15 „Rozbicie”. TEATR „OSA” Traugutta 1, tel. 272-10: o godz. 19.30 i 19.30 — „Romans z Wodewilu”

Kino

ADRIA — (dla młod.) „Dziubars” — godz. 16, 18, 20. BALTYK — „Bogata narzeczona” — godz. 16, 18, 20, 21; dozow. od lat 14. BAJKA — „Nikt nie wie” — godz. 18, 20; dozow. od lat 14.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY

Kolejarze łódzcy wykonali zobowiązania na cześć 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

Pracownicy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi, celem uczczenia 70-lecia urodzin Generalissimusa Józefa Stalina przyjęli szereg zobowiązań w zakresie wykonania dodatkowych prac w ramach Dni Stalinowskich.

Wszystkie podjęte zobowiązania zostały wykonane w całości a nawet w wielu wypadkach przed określonym terminem.

Najważniejszymi z nich są: 1. Pracownicy Służby Drogowej ukończyli na dzień 14 grudnia (zobowiązanie na 15.12), budowę w stanie surowym tunelu peronowego na stacji Łódź Kaliska. Roboty te zgodnie z technicznym planem miały być ukończone dopiero na 1.1. 1950.

2. Na stacji Widzew w dn. 20.12 ukończono w stanie surowym budowę szatni i umywalni na 200 osób dla różnorodnych warsztatów.

Wykonanie tych robót o zasadniczym znaczeniu dla warsztatów nie mieściło się w ogóle w planach pracy na rok 1949.

Rejestracja wojskowa

Dnia 27 grudnia 1949 roku stawia się do rejestracji mężczyźni z terenu RKU Łódź-Miasto I (Kom. MO 6, 7, 8, 9, 10, 15) w następującym porządku:

- rocznik 1906 — ul. Ogrodowa 34 — na lit. B; rocznik 1909 — ul. Ciesielska 7/3 — na lit. D, E, F; rocznik 1908 — ul. Skarbowa 28 — na lit. F, G; rocznik 1912, ul. Wólczańska 251 — na lit. W, Z, 2; rocznik 1910 — ul. Kopernika 46 — na lit. S.

Radio

WTOREK, 27 grudnia 11.57 Sygnał czasu, 12.04 DZIENNIK. 13.25 Program dla, 13.30 Koncert, 14.00 „Z życia Węgier”, 14.20 Muzyka, 14.55 Aud. PCR, 15.30 „O babulce, która z pajacami wojowała” — aud. dla dzieci, 15.50 Muz. rozr., 16.00 Dziennik, 16.20 Akt. łódzkie, 16.25 Aud. LK, 16.30 W ramach aud. „W pracowniach łódzkich uczonych, artystów i pisarzy” — rozm. z prof. dr. M. Wallisem, 16.40 Muzyka, 17.00 Koncert rozr., 17.45 Aud. SP, 18.00 „Z kraju i ze świata”, 18.15 E. Grieg — Sonata a. mol na wiolonczelę i fortepian, 18.40 Muzyka, 19.00 „Przed 70-leciem Józefa Stalina”, 19.15 Muzyka rozr., 20.00 Dziennik, 20.40 Muzyka rozr., 21.00 Koncert symf., 21.40 Felieton prof. dr. J. Słoniewskiego „Kuchnia Kolażajowska”, 21.58 Omów. progr. lok. na jutro, 21.55 D. c. Konc. symf., 22.30 „Rycerz nadziei” — fragment pow. J. Amado, 22.50 Muzyka taneczna, 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Program na jutro, 23.15 Muzyka taneczna.

3. Na stacji Olechów pracownicy kolejowi, zatrudnieni przy budowie bloku mieszkalnego, ukończyli w surowym stanie budowę lokali mieszkalnych. Są to nowoczesne mieszkania dla robotników kolejowych dwu- i trzy-pokojowe z kuchnią. Zostaną one przydzielone pracobnikom pracy. Poza tym dla szczególnego upamiętnienia Dni Stalinowskich podjęto dalsze zobowiązanie ukończenia na dzień 1 marca 1950 r. budowy dalszych 6 lokali.

4. Na stacji Piotrków pracownicy kolejowi wykonali sposobem gospodarczym prace związane z budową dołu dla odciążenia parowozów. Na dzień 5 grudnia ukończono całkowicie, zgodnie z podjętymi zobowiązaniami roboty przy zabetonowaniu dołu.

5. W Kutnie na dzień 21 grudnia ukończono budowę i uroczystość oddano do użytku świetlicę młodzieżową przy kole ZZK. Akademię Stalina przy ul. Akademickiej w nowym świetlicy. Nowozmieszony budynek posiada nowoczesne urządzenia i zaopatrzone jest w scenę teatralną. Świetlica pomieści może 400 osób.

Pracownicy Łódzkiej Dyrekcji Kolejowej tak wspaniałym wykonaniem swych zobowiązań dali szczególny wyraz gorącemu uczuciu podziwu i miłości mas kolejarskich dla Wielkiego Wodza klasy robotniczej i Budowniczego Pokoju.

W IV KLASIE 57 LOTERII PADEY WYGRANE 1.000.000.— na nr 97893, 500.000.— na nr 58571, 200.000.— na nr 33913, 36633, 55204, 62762, 100.000.— na nr 4045, 4772, 11506, 15852, 17068, 25851, oraz dalszych 19 po 100.000.— w największej i największej I KOLEKTURZE LOTERII PAŃSTWOWEJ Nr 1 P.B.P. «ORBIS» Łódź ul. Piotrkowska 65 Losy w wielkim wyborze do 58 Loterii są już do nabycia.

Zbiórka odpadków trwa

(z) Akcja społecznej zbiórki odpadków, z której dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy jest w pełnym toku. Niezależnie od specjalnych ekip, odwiedzających domy mieszkalne, potworzyły się zespoły szkolne i w zakładach pracy.

Szkolą, składającą w obecnej chwili największe ilości odpadków jest SPP PO „Służba Polsce” na Stokach.

W zespołach zbiórkowych na szczególne wyróżnienie zasłużył Jerzy Markowicz, uczeń XIII Państ. Gimn. i Liceum. Jego zespół zgromadził duże ilości odpadków, a on sam mimo deszczu pozostał na placu aż do ostatniego momentu zdaniania „towaru”.

Podobnie jak wszystkie akcje, tak i ta spotyka się z jednej strony z uznaniem i pomocą społeczeństwa a z drugiej strony z oporami. Zanotować można wypadki interwencji w sprawie spóźnionego przybycia ekipy lub pominięcia jakiegoś domu, jak również ironiczne lub wręcz nieprzychylnie potraktowanie ekip zbiórkowych.

Młodzież, która z zapałem prowadzi tę akcję przeżywa niezastępowalną przykrość. Należy się jednak spodziewać, że opory ludzi typu Bęćwalskich nie będą miały wpływu na powodzenie akcji.

Sprzedaż wędlin i mięsa

(b) Od dziś do 31 bm. sklepy mięsne będą sprzedawać na bony i kupony kontrolne wędliny i mięso (według norm podanych w komunikatach). Komunikaty mają być wydrukowane na widocznym miejscu we wszystkich sklepach.

Sprzedaż mięsa bez bonów ma się odbywać w środę, 28 bm.

Z Filharmonii

Koncert symfoniczny z okazji 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina

XIV Koncert Symfoniczny Państwowej Filharmonii w Łodzi poświęcony był uczczeniu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Na bogaty i urozmaity program tego koncertu złożyły się następujące utwory: polonez z opery „Eugeniusz Oniegin” i koncert skrzypcowy P. Czajkowskiego, siedem fragmentów z suity op. 90 S. Wassilienki i Kantata o Stalinie A. Aleksandrowa. Utworami Czajkowskiego dyrygował Wł. Ormicki, jako solistka wystąpiła Irena Dubiska, suitą Wassilienki i kantatą Aleksandrowa dyrygował R. Mackiewicz, w wykonaniu kantaty wziął udział chór mieszany im. St. Moniuszki. Koncert, dobrze i starannie przygotowany, wykonany w gustownie udekorowanej sali, był piękny formą uczczenia Generalissimusa Stalina.

Po odegraniu przez orkiestrę poloneza z „Oniegina”, Irena Dubiska wykonała z temperamentem i poczuciem stylu koncert skrzypcowy Czajkowskiego, sprawnie pod względem technicznym. Specjalnie ładnie wypadły część druga, Canzonetta, i trzecia — pulsujące rytmiką taneczną Allegro vivacissimo. W naddatkach usłyszeliśmy Melodię Czajkowskiego, Hymn do słońca Rimskiego-Korsakowa i Kaprys Wieniawskiego. Partia orkiestrowa w koncercie Czajkowskiego jest arcydziełem instrumentacji. W pierwszej fazie zmagają się, czyli „koncertują” z instrumentem solowym, by potem z kurtuazją ustąpić mu pierwszeństwa, nie schodząc przez to bynajmniej do roli podrzędnej. Orkiestra pod doświadczoną ręką dyr. Ormickiego dobrze wywiązała się z swego zadania.

Suita Wassilienki jest muzyką przyjemną, łatwo wpadającą w ucho, choć niezbyt oryginalną. Pomimo nastawienia na cygańską muzykę ludową, wyczuwa się w niej wpływ Griega. W wykonaniu pod dyktando Romana Mackiewicza miała przejrzystość i lekkość, ujmujący ton liryczny w ustępach nastrojowych, wyrazistość rytmiczną w obrazach tanecznych.

A. Aleksandrowa znamy wszyscy jako twórcę pięknego Hymnu Związkowemu Radzieckiemu. Jego Kantata o Stalinie zaleca się melodyjnością w duchu ludowym, uczuciem patriotycznym i bohaterkim patosem. Świetnie napisana na głosy i orkiestrę, brzmi doskonale. Wykonanie tej kompozycji przez chór mieszany im. St. Moniuszki i orkiestrę Filharmonii pod dyktando R. Mackiewicza stanęło w pełni na wysokości zadania i bardzo się podobało. Wykonawców, zwłaszcza dzielnych chórzystów, nagrodzono długo nie milknącymi oklaskami i domagano się powtórzenia całego utworu.

ST. WOJNA GWIAZDZIŃSKI

Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczorskich

Okręgowy Oddział w Łodzi, ul. Gdańska 184 ogłasza przetarg na sprzedaż 1- samochodu osobowego BMW typ AM 4; 2- instalacji gazo-gener. marki Imbert. Przetarg odbędzie się w dniu 30 grudnia br., o godz. 10 rano. Oferty należy składać w załakowanych kopertach u kierownika Działu Ogólnoadministracyjnego do dnia 28 grudnia br., do godziny 9. Wymienione ruchomości oglądać można każdego dnia od godz. 8 do 16. (k 1204)

Dr BIBERGAL — choroby skórno-weneryczne, 4-6, Piotrkowska 184 Tel. 269.96 (k 117)

Dr GLAZER, specjalista — skórne, weneryczne, 5-3, Andrzejka 28. Dr MARKIEWICZ choroby zębów, ka, jellit, watroby, Piotrkowska 145, tel. 276.36 (k 137)

Dr PIETRASZKIEWICZ — specja. lista chorób uszu, nosa, gardła, 11-12, 15-18, Sienkiewicza 73. Dr PIEKOW WIKTOR — nerwowe, wewnętrzne, 3-5, Próchnalka Nr 6. (k 136)

FOTOAUTOMAT: Narutowicza 8 wykonuje przepisywe zdjęcia do rejestracji wojskowej. (k 299)

ZGUBIŁO wilkowczarek alzakci, jasno popielaty, grzbięt czarny. Pies był w kagańcu. Odprowadzić za wynagrodzeniem Andrzejka 63. ZGUBIONO decyzyję mieszkaniową na nazwisko Fontner Antonina, Napiórkińskiego 47, m. 41.

DNIA 21.12.49 zginał pies terier ostrowosy biały, czarne łaty, tebek rudy. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Piotrkowska 182, dr Karpowicz. ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowych na nazwisko Miedzińska Helena.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Brzeziny. Długosz Jan ur. 20.7.1911. (k 2668)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowych na nazwisko Miedzińska Helena. ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Brzeziny. Długosz Jan ur. 20.7.1911. (k 2668)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Brzeziny. Długosz Jan ur. 20.7.1911. (k 2668)

Z. Z. P. B. „BORUTA” w ZGIERZU

UL. A. STRUGA Nr 30 zawiadamiają o sprzedaży drogą przetargu nieograniczonego w dniu 29. 12. 1949 r. o godz. 10 1. samochód osobowy Opel P4; 2 samochód osobowy Citroen typ 7116 (niemiecki); 3. motocykl Ardie 500 cm³ oraz w dniu 30. 12. 1949 r., o godz 10 w Pabianicach, ul. Roli-Zymierskiego nr 2 1. samochód osobowy Fiat 508; 2. motocykl BMW 750 cm³. Wadium przetargowe w wysokości zł 10.000 winno być wpłacone do kasy przedsiębiorstwa przed otwarciem przetargu. Szczegółowych informacji udziela oddział Transportowy „Boruty”. (k 1120)

SYPIALNIE luksusowe, stołowe, kuchenne, szafy, biblioteki, serwantki. Największy wybór „Mebiostyl”, Stalina 69. (k 48)

JEDNOSTKA Wojskowa Nr 4962 w Łodzi zakupi furgon do przewozu mięsa oraz wóz do przewozu chleba. Oferty — adres: tel. Al. 1 Maja 69. (k 1123)

KROJKA angielskie kolorówki z dwucylindrowymi maszynkami nielctelnicywymi sprzedam. Wiadomość Kościuszki 80, telef. 105.36

OKAZYJNIE sprzedam stół, krzesła, szafa, toaletę, orzechowe. Al. Kościuszki 77 m. 1. (k 1211)

SPRZEDAM maszynę do szarpania skóry „Fortuna” Wrocław, Żeromskiego 40. (k 1205)

FORTEPIAN Blüthnera — tanio sprzedam, Piotrkowska 25, m. 45, tel. 264.30. (k 1194)

SAMOCHÓD „Hanomag” po remoncie do sprzedania, Piotrkowska 17. Futra. (k 1193)

WIECZNE PIÓRA PRZEDAZ-KUPNO — wszelkie NAPRAWY sułdnie — szybko w Sklepie Pomocy Szkolnych Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 96

POLSKA RACHUNKOWOŚĆ PRZEBITKOWA W. POZDZIEJ CENTRALA — ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 73. Telefon 173.97. PUNKT SPRZEDAŻY Ema A. J. OSTROWSKI S-cy ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 55. — Telefon 163.37. Najlepsze urządzenia do księgowości przebitkowej

Dyrekcja Przemysłu Miejsowego FABRYKA MEBLOWO-TAPICERSKA Nr 1 podaje do wiadomości, że biuro fabryki zostało przeniesione z ul. Jaracza nr 3 na ul. Sienkiewicza 75/77 oraz, że fabryka uruchomiła dział robót tapicersko-samochodowych. Fabryka zatrudni wykwalifikowanych tapicerów. KIEROWNICTWO FABRYKI (k 1203)

GAB. DENTYSTYCZNE LEKARZ dentysta BALICKA — laboratorium sztucznych zębów, Moniuszki 11, II piętro. Telefon nr 151.15. LEKARZE Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 8-11 i 1-7, Próchnicka 8. Dr KACZOROWSKA skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska, 17-19, Bandurskiego 12. (k 113) Dr CHECIŃSKI skórno-weneryczne, 5-8, Piotrkowska 157. Dr HORECCHI choroby zębów, ka, jellit, watroby, Narutowicza 35, Tel. 208.99 (k 47) Dr ROZYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerki. Przyjmuje godz. 3-6 Piotrkowska 33 (k 108) Dr PIWICKI wewnętrzne (płuca, serce), Piotrkowska 35, 3-6.

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe, Piotrkowska Nr 114. Dr EMIL ŁOZA choroby skórne, Sienkiewicza 34, przyjmuje 17-19. Dr HEYKO, PORĘBSKI skórne, weneryczne, 17-19 Brzeźna 6. — Telefon 158.19. (k 111) Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne, 4-6, Sienkiewicza 53. Dr MARKIEWICZ GUSTAW weneryczne, skórne, ul. Piotrkowska 109/6, tel. 138.52. (k 135) Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa, Daszyńskiego Nr 6, 8-10 4-6 Tel. 101.50. LEONCZAK Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów godz 9-20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystryka — gabinet kosmetyczny, Piotrkowska 3, telefon 216.48. (k 115) Dr LENCZEWSKI specjalista chorób kobiecych, akuszerki, Piotrkowska 56, przyjmuje 8-9, 3-7.

WARSZAWSKA CEROWNIA Z MIERZEJEWSKI Piotrkowska 117. — Tel. 168.77 CERUJE garderobe, ODNAWIA KRAWATY. (K 150)

BEA M Y SKÓRY FUTERKOWE najkorzystniejsze źródło zakupu 165 Piotrkowska 165

BRYCZESY zak. m. kupisz — obejrzyj u WOJCIECHOWSKIEGO PIOTRKOWSKA 65 poprzeczna oficyna.

WYDAWCA: Spółdz Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217.32 209.02, 304.75; Dział Miejski 207.18 Dział Sportowy 208.95; Dział Ogłoszeń 123.33; Dział Prenumerat 180.74. Redakcja rekompensat nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Redaktor naczelny: ANATOL MIEPIKO

List bokserów Łęczycy

Szanowny Panie Redaktorze...
W związku ze wzmianką, która ukazała się w „Dzienniku Łódzkim” o nieprzejawieniu działalności przez bokserów Łęczycy, postanowiliśmy napisać o kłopotach, które hamują nasz organizacyjny rozmach.

Klub nasz G. K. S. „Adam” nadal istnieje. Dzięki zawodom, zorganizowanym w ubiegłym sezonie, sport bokserów zdobył w Łęczycy dużo nowych zwolenników i gdy po przerwie letniej wznowiliśmy treningi, liczba czynnych pięściarzy wydatnie wzrosła. Trenują w naszym klubie nie tylko uczniowie, ale także i młodzi robotnicy. Wszyscy jesteśmy pełni zapału. Przeszkodą jest jednak brak odpowiedniej sali. Projektowaliśmy urządzać zawody w sali Zw. Zaw. (w sali tej organizowaliśmy mecze w ubiegłym sezonie), ale obecnie Zw. Zaw. nie wypożyczy nam sali, motywując, że wymaga ona gruntownego remontu, gdyż znajduje się w bardzo złym stanie. Smuci nas i zastanawia powyższy powód, bo sala ta zawsze była wypożyczana na publiczne zabawy, a teraz, gdy chcemy rozgrywać w niej mecze — nagle zaistniały przeszkody.

Krótkie są refleksje: na zabawę sala była, a dla boksu jej nie ma! Chcemy na marginesie dodać, że pragniemy walczyć i jesteśmy już do spotkań bokserów przygotowani. Tylko z wyżej podanych powodów nie możemy wystąpić na ringu.

Nie opuszczamy jednak rąk, trenujemy nadal w szkolnej sali gimnastycznej.

Prosimy bardzo o interwencję w naszej sprawie na łamach „Dziennika Łódzkiego”. Wierzymy, że interwencją ta spowoduje, iż w niedługim czasie spełnią się nasze największe marzenia i nareszcie będziemy mogli publicznie wystąpić na ringu.

Ze sportowym pozdrowieniem bokserzy z Łęczycy (kilkanastu podpisów)

Zza biurka redakcyjnego, na podstawie listu, nadesłanego nam tylko

Skład Łodzi na mecz z Poznaniem i Krakowem

Łódzki Okręgowy Związek Bokserów wyznaczył na międzyokręgowy zawodowy z Poznaniem, które odbędą się 5 stycznia 1950 roku w Łodzi następujących zawodników:

Kargier, Czarnecki, Mazur, Marcinkowski, Zachara, Olejnik, Walaszczyk, Niewadził.

Na międzyokręgowy mecz z Krakowem, który rozegrany zostanie 8 stycznia w Krakowie, ustalono następujący skład reprezentacji Łodzi:

Stasiak, Brzózka, Kowalski, Kaczmarek, Maciejczyk, Piórkowski, Walaszczyk, Niewadził.

Bokserkie mistrzostwa CSR

Rozgrywki drużynowe o mistrzostwo Czechosłowacji w boksie rozpoczyna się 1 stycznia. W zawodach uczestniczyć będzie 8 drużyn: „Svit” (Gottwaldowo), „Kovasmalt” (Trnava), „Technomat” (Tepliec), „OP” (Prestějów), „Merina” (Trencin), „Sokol” (Hranic), „ATK” (Praga) i „Sokol” (Partizanske).

przez jedną z zainteresowanych stron, niezmiernie trudno jest ustalić główne przyczyny organizacyjnych niedociągnięć, które hamują rozwój boksu w Łęczycy i powodują niepokój w szeregach licznych sportowców tego miasta.

Na szczęście w Łodzi inaczej ocenia się wysiłki i dążenia młodzieży. Młejmy nadzieję, że popłyną do Łęczycy instrukcje, na podstawie których znajdzie się na sali Zw. Zaw. miejsce nie tylko dla łańcuchowych par, lecz i dla licznej młodzieży, uprawiającej z zamiłowaniem boks.

A jeżeli istotnie, sala bez przeprowadzenia w niej remontu nie nadaje się do użytku, nie łatwiejszego, jak przystąpić do prac remontowych, względnie trzeba rozpocząć budowę nowej specjalnie dla sportu przewidzianej sali, z której przede wszystkim korzystać mogłyby młodzież szkolna i robotnicza Łęczycy oraz młodzież pobliskich okolic, w których LZS wykazują coraz większą ruchliwość na polu wychowania fizycznego.

Jak minęły święta

Okres świąteczny w sporcie polskim minął bez większego echa. Najlepsi piłkarze, bokserzy i gimnastyki bawili we Francji. W Polsce natomiast tak się złożyło, że cały szereg przewidzianych spotkań w boksie, hokeju i narciarstwie przelożono na okres poświąteczny.

Zresztą, miłośników sportów zimowych przesładował pech. Brak śniegu i znaczne ocieplenie spowodowało, że w wielu miastach nasi hokeiści i narciarze odpoczywali. Jedynie w „Torkacie” w Katowicach panował ożywiony ruch. Na nim rozegrano już kilka spotkań, a między innymi mecz hokejowy między skłoniem ad hoc zespołami Polski Północnej i Polski Południowej. Wygrała Północ 7:4. Wczoraj ŁKS Włóknierz zmierzył się w Katowicach z Giszowcem. Wynik tego spotkania podajemy na innym miejscu.

Tyle w zasadzie dałoby się powiedzieć na temat „bilansu” świątecznych imprez.

A co robili turyści-narciarze? Ci zawiedli się również.

Jechano kilkaset kilometrów w przeładowanych, dusznych wagonach, a w rezultacie tylko na Kasprowym Wierchu i wyższych partach Karconosy turyści mogli założyc deski, bo wszędzie, podobnie jak w Łodzi, padał deszcz.



Pierwszy występ hokeistów łódzkich na lodzie

Giszowiec - ŁKS Włóknierz 4:3

KATOWICE (Tel. wł.). Rozegrany wczoraj na katowickim Torkacie towarzyski mecz hokejowy między śląskim Giszowcem a ŁKS Włóknierzem zakończył się zwycięstwem gospodarzy 4:3 (1:1, 2:2, 1:0).

Po raz pierwszy w tym roku wystąpili łodzianie na tafli lodowej i trzeba przyznać że zaprezentowali się dość korzystnie. Na tle zespołu Giszowca okazał się oni lepiej przygotowaną kondycyjnie drużyną i zademonstrowali lepszą jazdę na łyżwach.

Włókniarze mecz przegrali, bo atak łódzki nie potrafił wykorzystać wielu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Podczas zamieszania na polu gości, bramkarz Włókniarza — Makutynowicz, jeden z najlepszych w tym dniu zawodników, uległ kontuzji twarzy. Mecz na kilka minut przerwano, bo okazało się, że kierownictwo ekspedycji łódzkiej spotkanie na Śląsku traktowało widocznie jako świąteczną wycieczkę turystyczną i nie dysponowało bramkarzem rezerwowym.

Zaprawa zimowa kajakowców

W dniu 7 stycznia 1950 r. kajakowcy po raz pierwszy w Polsce rozpoczęły zaprawę zimową na basenie krytym. Inicjatorem i wykonawcą tego systemu przygotowań do sezonu letniego są członkowie sekcji sportów wodnych ZKS „Spójnia-Marymont”.

Z tego tylko względu Makutynowicz wrócił na lód i broniał do końca meczu, na co otrzymał zresztą zezwolenie lekarza, który orzekł, że kontuzja nie jest groźna.

Mecz wywołał w Katowicach dość duże zainteresowanie. Na Torkat przybyło ponad 4 tys. widzów.

Rozgrywki Ligi Hokejowej

W dniu 15 stycznia rozpoczyna się rozgrywki Ligi hokejowej, z udziałem 16 drużyn.

W pierwszej rundzie spotkają się: gospodarze na pierwszym miejscu:

- AZS (Poznań) — ŁKS Włóknierz,
 - Związkowiec (Krynica) — Gwardia (Bydgoszcz), Len (Wałbrzych) — Ięga (Warszawa), KKS (Mysłowice) — Piast (Cieszyn), Stal (Siemianowice) — Kolejarz (Toruń), Stal (Katowice) — Polonia (Bytom), Cracovia — Gwardia (Kraków) — Górnik (Giszowiec)
- spotka się ze zwycięzcą wyłonionym z turnieju o wejście do Ligi.

Mały felleton

15 tysięcy i kawałków kilka...

Piątek przed Świętami późnym wieczorem. Dworzec Kaliski jak skała obłana wzburzoną morzem ludzkim. W budynku kasowym tłok, że i palca nie wciśniesz. Przed wejściem kolejarz z paskiem pod brodą pilnuje porządku. Ogon ciągnie się daleko w głąb chodnika.

Za okienkami umęczone twarze kasjerów. Dziś już trzeci dzień, jak pracują prawie bez przerwy. Kto obliczy ich wydajność pracy? Może na podstawie ilości sprzedanych biletów w przybliżeniu da się ocenić ich wysiłek, wysiłek — bez przesady — wprost nadludzki.

Któż jednak zdola cyfrowo ustalić włożoną ich pracę, którą pasażerowie niepotrzebnie uwielokrotniają!

„Konojady, trzecia” — prosi jakiś młodzieniec. Kasjer szuka, liczy wypisuje i podaje cenę. „Czy to 50-procentowy?” — pyta bez przekonania młodzian. — „Przecież pan mi nie mówił! Zresztą nie podał pan legitymacji!” — odpowiada zmęczony kasjer.

Młody człowiek odzyskuje fason. By zatuszować nieczyste sumienie, podnosi głos i staje się niegrzeczny. Inni pasażerowie stają w obronie kasjera zaperzony miokos milknie, kasjer pisze nowy bilet. Cóż zrobić, przecież jedzie na święta...

— Poproszę o drobne... Może 20 zł, może 5 zł... — błaga na próżno bezradny kasjer. A tu jak na złość sypią się wciąż: 1000, 500, 100...

— Panie kasjerze, ten pan poza kolejką, niech pan nie sprzedaje — protestują zdenerwowani członkowie ogonkowi. — Nie prawda, stoję już od godziny — dowodzi intruz.

Sprzedawca nie wie kogo słuchać. Przecież ma tyle spraw. Musi skrupulatnie obliczać, wydawać, pisać. Nie jest w stanie doglądać porządku przed kasą.

A tu jakby się wszystko na niego uwzięło, same skomplikowane trasy: kombinowane, z dopłatą, ze zniżką taką i owaką, pisane. Co chwilę słychać nazwy stacji brzmących tak dziwnie, że aż się wierzyć nie chce, że takie istnieją: co chwila ktoś pro-

si o informację. Istna wieża Babel. A kasjerzy pracują już po kilkadziesiąt godzin.

— Jestem już na służbie 48 godzin. Jeszcze nie zdążyłam zdać kasy, kto wie jak to wypadnie — przy tym przemęczeniu Jutro wieczorem wyla. Gdy wrócę do domu będę dopiero musiała myć podłogę.

Twarz jej biała, pokryta kurzem i sadzą z gęstego dymu papierosów, który do reszty zda się wypiera tlen z powietrza. Trzyma się jednak dziarsko w kasie podmiejskiej. — „Jadą na święta, do rodziny...” — ta myśl dodaje jej, podobnie jak i innym siły do wytrwania.

Piętnaście tysięcy osób dziennie — to nie fraszka na ciasnym Dworcu Kaliskim.

NUMEROWI MAJĄ PIERWSZENSTWO...

Któż ich nie zna, Ułatwiają wnoszenie i wynoszenie kufrów, walizek, paczek, wózków dziecięcych, nart, obrazów, choinek, kapeluszy, kwiatów...

Czasami — zmieniają się w agentów handlowych. Kilka „stówek” — a nawet pięćsetka(!) pieszko nie chodzą. Jasnie pan, czy jeszcze jaśniejsza pani nie może przecież z hołotą stać w ogonku. A cóż dla nich pięćsetka?

Numerowy daje nura w skotłowaną falę ludzką i nagle zupełnie niepostrzeżenie wypływa przed kasą. Zdawaćby się mogło, że stał tam już przed godziną. Szczególnie gorliwe są numerowi... „Nomina sunt odiosa” — tym razem dajmy im spokój!

— Nie pchaj się pan — zwraca uwagę ktoś kolejarzowi cisnącemu się do kasy. — „Mam chyba pierwszeństwo” — słysząc się daje odpowiedź. Nie ulega żadnej wątpliwości. Dziwne tylko, że kolejarze nie posiadają żużel kolejarzów i placą pełne bilety.

— „Solidnie pan załatwił” — słysząc potem na placu przed budynkiem. Elegancki pan w sportowym stroju ścisła nieznanemu, a usłużnemu kolejarzowi dzień. Tym samym ruchem jakiś papierek zmienił właściciela.

— Jestem inwalidą — krzyczy przed wejściem, gdzie strażnik kolejarz pilnuje porządku, jakiś chwila jąca się na nogach kandydat na pasażera. Wycłaga coś, co ma udowodnić kalectwo. Rzeczywiście kalectwo jest ale papierów, a nie właściciela. Jakies strzępy nie wiadomo czego. Strażnik musi użyć siły, a 24 godziny jego służby dobiegają już końca.

— Ach, servus, dokąd jedziesz? Długo cię już nie widziałem — ścisła mnie jakiś przystojny facet. — Jesteś już tak blisko kup mi bilet do Dzierżoniowa, kombinowany od Wrocławia, masz tu 1500 zł. Tylko pamiętaj — kombinowany! Zaraz wrócę.

Podświadomie kontroluje obecność portfela. Jest „Chcesz kupić pociąg? Tania sprzedam” — rzucam odpowiedź.

DZIECKO — NAJLEPSZA PRZEPUSZKA...

Śpi takie maleńkie bobo, niby królik, niby zając, na ramieniu tatusia. Oczywiście nie można wymagać, żeby tatuś miał stać w ogonku. Z satysfakcją stwierdzam, że nawet najbardziej podenerwowane panie nie żołądkują się. Jedną tylko nie wytrzymuje i szczy cicho: — „Na drugi raz przyjdę również z dzieckiem”.

Już dawno po północy. Stałe nowe tłumy napływają na dworzec. Kasjerzy upadają ze zmęczenia. Spokojnie i wytrwale spełniają jednak więcej niż obowiązek.

Dziękujemy Wam z całego serca. Wyrażamy Wam najgłębsze uznanie. (LOT)

VULCAN



Wszyscy zmartwieli ze zgrozy. Tylko pan Agapit, który najlepiej znał rozkład laboratorium, zaważawszy się chwile wskoczył do budynku, z którego wydobywały się kłęby dymu.

— Wariat, zginie! — krzyknął ktoś w przebiegu.

— Trzeba mu pomóc! — odezwał się ktoś inny.



Krupka wbiegł przez przedśrodek do laboratorium. Dym dusił go i oślepiał. Dotarł jednak z trudem do hali doświadczalnej, gdzie w kącie leżał zezadzony Kasprzak.

Dźwignął go przez ramiona i ruszył ku wyjściu.

— Koniec! — pomyślał, gdy zobaczył, że wali się obryzmi Elar, zasłaniając drogę.

W tej chwili chwyciły ich obu silne ramiona



na WaliGORy, który za Agapitem skoczył do laboratorium na ratunek.

Oczekujący w trwodze towarzysze przyjęli uratowanych okrzykami radości. Na szczęście żadnemu z nich nie stało.

— Niech żyje Agapit! — krzyczyli wszyscy wyrażając szczerą podziw dla bohaterstwa pana Krupki.



— To tylko obowiązek — rzekł pan Agapit, dysząc ciężko.

Inżynier Okęcki szerzej martwił się wypadkiem.

— Praca opóźniła się co najmniej o dwa miesiące — narzekał Henryk. Pan Agapit nie tylko martwił się o opóźnienie terminu, Trafiły go inne myśli.

— Paniątam przecież, że wszystko sprawdzalem. W tym coś musi być.